



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

Gazeta Robotnicza
Wrocławska
50-010 Wrocław
ul. Podwale 6^o

Nr 33 2 z dn. 12 - 96

1665

WROCLAW

Premiera we „Współczesnym”

„Cud na Greenpoincie” Edwarda Redlińskiego weryfikuje polskie sny o Ameryce. Opowiada o emigrantach, którym się nie udało. Są to szczuro-Polacy - nędzarze, wykołajeńcy, przestępcy.

Sztuka z publicystycznym zacięciem podejmuje niektóre wątki „Emigrantów” Mrożka i „Antyfony w Nowym Jorku” Głowackiego, ale jest płytsza. Inscenizacja Zbigniewa Lesieńskiego realistyczna, nawet naturalistyczna. Kto lubi, będzie zadowolony. Nieco się ubawi, trochę przerazi, a na pewno wzruszy się postacią Potejty (kreowaną przez Zdzisława Kuźniara).

Nie wierzę, że pod wpływem przedstawienia ulecą się ze złudzeń ci, którzy idealizują Amerykę. Ale Redliński i teatr są w porządku: sugestywnie ostrzeżli. Doceniając trud i intencje, wołałbym takie widowisko w telewizji. Teatr pojmowany jako realistyczne zwierciadło ży-

cia wydaje się dziś zjawiskiem schyłkowym.

- Warto było? - spytałem znajomą studentkę.

- O nic się nie wzbogaciłam. Niczym nie zadziwiłam. Niczego nie doznałam po raz pierwszy. A tego szukam w teatrze - odrzekła.

Nie wszyscy wszakże szukają w teatrze magii, poezji, przeżycia wspólnoty, oryginalności, artyzmu. Kto nie odróżnia teatru od telewizora z ogromnym ekranem, powinien być usatysfakcjonowany. Podobnego „dokumentu” o rodakach, szukających szczęścia za oceanem, w telewizji nie widziałem.

Tadeusz Burzyński

Teatr Współczesny we Wrocławiu: „Cud na Greenpoincie” Edwarda Redlińskiego. Reżyseria: Zbigniew Lesieński. Scenografia: Jan Banucha. Muzyka: Wojciech Jagielski. Premiera 30 listopada 1996 r.